GŁOS NARODU

ŚRODA

27. SIERPNIA 1919.

NR. 200. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 hal. — 36 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 16·—	K 14·—	K 16·—	K 18·—	K 13·—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Rząd polski w sprawie Górnego Śląska.

Warszawa, 24 sierpnia.

Tydzień ubiegły był bezsprzecznie najcięższym okresem, jaki Polska od chwili odzyskania niepodległości przeżyła. Nigdy nerwy społeczeństwa nie były tak naprężone, serca poddane tak ciężkim doświadczeniom, zaś rozum wystawiony na tak gorzkie próby, jak w siedmiu ostatnich dniach, kiedy na Górnym Śląsku toczyła się rozpaczliwa walka górników polskich z hordami Hörsinga, walka, która w zamysłach bohaterskich powstańców miała urzeczywistnić zjednoczenie starej piastowej dzielnicy z Macierzą. Co to właściwie było? Dlaczego Polska nie rzuciła na szalę swoich sił zbrojnych? Dlaczego nie wkroczyła czynnie ententa? Oto pytania, które zadaje sobie dziś całe społeczeństwo, i na które, może przynajmniej w części odpowiedzą poniższe informacye, zaczerpnięte z tych sfer warszawskich, które dzierżą ster polityki państwowej naszej Rzeczypospolitej. Informacye te brzmią:

Dokonała się istotnie tragedya. Wojska polskie nie przekroczyły Przemszy, i powstanie stłumiono. Czyż jednak można z powodu tego tragicznego obrotu sprawy rzucać na kierujące czynniki polskie kamieniem? Oto zagadnienie, którego nie wolno oceniać z uczuciowego wyłącznie punktu widzenia. Jedynie bowiem zapoznanie się z wszystkiemi sprężynami, jakie w całokształcie wydarzeń górnośląskich działały i działają, jedynie przeniknięcie następstw wszelkich poczynań, na jakie Polska w sprawie górnośląskiej zdobyćby się mogła, może rzucić na sytuacyę właściwe światło.

Przedewszystkiem trzeba sobie zdać sprawę ze sferą, działających w Niemczech. W byłem cesarstwie Hohenzollernów istnieją dwa prądy. Być może, że t. zw. sfery weimarskie, t. j. oficyalne czynniki rządowe, mają do pewnego stopnia dobrą wolę, by — przynajmniej na razie — warunków pokojowych dotrzymać. Lecz z drugiej strony działa w Niemczech prąd drugi, istotnie bardzo silny, który ciągle przemyśliwa nad tem, jakby stępić ostrze wyroku wersalskiego, i przynajmniej na wschodzie nie dopuścić do poważniejszego uszczuplenia granic niemieckich. Na usługach tego drugiego kierunku są — obok formacyi wojskowych — t. zw. rządy lokalne, jednym z których jest rząd osławionego Hörsinga, działający na Górnym Śląsku. Jak wiadomo, mimo podpisania traktatu, ucisk żywiołu polskiego na Górnym Śląsku nie tylko nie osłabł, lecz przeciwnie, coraz bardziej wzmagał się, i doszedł do tego stopnia, że trzeba było tylko iskry, by cały materyał palny wybuchnął krwawym płomieniem. Jakiż był cel tego ucisku? Do czego zmierzał Hörsing, śląc na męczeńską ludność bandy „Grenzschutzu“, i pastwiąc się nad nią? Dziś można już o tem mówić bez osłonek. Hörsing wiedział, że ucisk tego rodzaju, jaki on stosował, musi doprowadzić do zbrojnego wybuchu, a wówczas Polska stanie przed koniecznością wkroczenia na Śląsk i temsamem wojna Polski z Niemcami stanie się faktem dokonanym.

Wojna ta miała Niemcom przynieść nieocenione korzyści. Przedewszystkiem spodziewali się zgnieść Polskę pod względem militarnym. Mając bowiem skoncentrowaną na froncie wschodnim pod rozmaitemi postaciami blisko ośmsettysięczną, doskonale wyekwipowaną armię, spodziewali się zgnieść wstępnym bojem słabe w ich mniemaniu na froncie niemieckim, z powodu zaangażowania na froncie bolszewickim, siły polskie, i w ten sposób faktem dokonanym przekreślić te artykuły traktatu pokojowego, które stanowią o wschodnich granicach Niemiec. Powstanie polskie miało być m o s t e m z w o d z o n y m, na który wstąpiwszy, Polska miała utracić swe dzielnice zachodnie, miało Polaków przedstawić jako tych, którzy łamiąc postanowienia traktatu, sami stwarzają „casus belli“, miało ich przedstawić w oczach świata jako żywioł nieokiełznany, wzbudzający wszędzie zamieszki i niezdolny do władania krajem, posiadającym wysoką strukturę ekonomiczną. Celem uwypuklenia tego ostatniego argumentu, skoordynowali Niemcy powstanie polskie z ruchem spartakowców, posługując się w tym celu obficie agitatorami komunistycznymi, ściągniętymi z Zagłębia dąbrowskiego.

Polska na ten most zwodzony wstąpić nie mogła i nie wstąpiła. Mimo krwawiącego się serca, musiała swą decyzyę oprzeć nie na momentach uczuciowych, lecz wysnuć ją z argumentów militarnych i politycznych, biorąc pod uwagę całokształt sprawy polskiej, i wierząc, że w ten sposób najlepiej przysłuży się również sprawie Górnego Śląska.

Lecz wstrzymując swe żądne walki zastępy na granicy górnośląskiej Polska nie założyła rąk. Może później będzie można ujawnić wszystkie szczegóły zabiegów, poczynionych w tej sprawie u tych, którzy dzisiaj decydują o losach świata. Na razie podnieść należy, iż poruszono wszelkie sprężyny, by ratyfikacya traktatu wreszcie nastąpiła. Spodziewać się należy, iż w ciągu dwóch tygodni dokona jej Francya i Włochy, tak, że traktat nabierze w ten sposób mocy obowiązującej, a temsamem Górny Śląsk stanie się terytoryum, które będzie podlegać entencie. Następnie na konferencyi w Berlinie wobec komisyi wysłanej przez ententę Niemcy zobowiązały się, że powstańcy górnośląscy nie będą rozstrzeliwani i żołnierze niemieccy nie będą przekraczali granicy polskiej. Celem dopilnowania tych zobowiązań, jak również celem stwierdzenia przebiegu wypadków komisya ta (skład jej: gen. Dupont — Francya, pułk. Makolm — Anglia, kap. Bencivenga — Włochy i pułk. Goodyer — Ameryka) bawi już na Górnym Śląsku.

Czy zobowiązań tych rząd Hörsinga dotrzyma, jest rzeczą więcej jak niepewną, i w takim razie bezpośrednia interwencya ententy stanie się rzeczą konieczną. Ostatnio np. nadeszły wiadomości o rozbieżności zapatrywań między niemieckim rządem centralnym a rządem Hörsinga, wobec czego wysłanie dywizyi alianckiej, celem obsadzenia Górnego Śląska ma być przyspieszone. O składzie narodowościowym tej dywizyi zadecyduje wyłącznie gen. Foch. Dodać wkońcu należy, iż rząd polski nie zadowolił się przysłaniem komisyi gen. Dupont. Żąda on przysłania misyi alianckiej, wyposażonej w daleko szersze pełnomocnictwa. Ponadto wystąpił rząd polski z następującemi żądaniami: 1) rozwiązanie lub wycofanie z Górnego Śląska formacyi „Grenzschutz“ i „Reichswehr“, 2) uwolnienie więźniów politycznych, 3) uwzględnienie ekonomicznych żądań górników, 4) zezwolenie na powrót dla przymusowych emigrantów.

O akcyi rządu polskiego na razie tyle. Bezsprzecznie powstanie zakończyło się klęską. Niemniej jednak, nawet stłumione, nie minęło bez pozostawienia cennego świadectwa, niesłychanie cennego ze względu na przyszły plebiscyt. Oto ci, którzy z mocy traktatu pokojowego będą kierowali plebiscytem a następnie na jego podstawie czynili wnioski, nie będą mogli przejść nad tym pierwszym plebiscytem, plebiscytem krwi, do porządku dziennego. Jedynie powrót Górnego Śląska do Macierzy zapewni temu krajowi spokój i uchroni go od podobnych krwawych przejść.

m. l.

Czeskie uroszczenia węglowe.

Paryski „Le Temps” zamieścił wywiad z inżynierem Jul. C z a p l i ń s k i m, pierwszorzędnym rzeczoznawcą w sprawach węglowych, na temat, czy węgiel śląski jest dla Czechów „koniecznym” i czy pretencye ich do Cieszyńskiego z tego tytułu są uzasadnione. Oto wyjątki z tego wywiadu:

Przyjmując granicę etnograficzną — powiada inż. Czapliński — podział węgla nastąpiłby w taki sposób: Czesi otrzymaliby 66 proc., a Polacy 34 proc. węgla dobytego z Zagłębia Ostrawsko-karwińskiego. Zaznaczyć przytem należy, że najlepszy gatunek węgla gazowego i koksowego przypadłby Czechom, nie zaś Polsce.

Czesi jednak twierdzą, że ponieważ Polska posiada węgiel jeszcze poza tem, może się więc obyć bez kopalni cieszyńskich. Dowodzenie to nie odpowiada prawdziwemu stanowi rzeczy, aby zaś tego dowieść, przytoczę kilka danych:

Konsumcya węgla wynosiła przed wojną w Austryi 1.45 tonny na głowę, we Francyi 1.5 tonny, a w Belgii 3,41 tonny.

Przypuśćmy, że w Czechach przemysł rozwinie się wkrótce w sposób nadzwyczajny, przypuśćmy, naprzykład, że uprzemysłowienie Czecho-Słowacyi dosięgnie stopnia uprzemysłowienia Belgii, gdzie konsumpcya roczna wynosi 3.41 tonn na głowę. W takim razie potrzeba węgla w Czechach wyrażałaby się: 3.41 pomnożone przez liczbę mieszkańców. W rachunku tym biorę pod uwagę tylko ludność Czech i Moraw, krajów, mających przemysł rozwinięty, a więc 10 milionów mieszkańców. (Nie liczę Słowacyi, gdzie niema przemysłu i której kopalnie miejscowe wystarczają prawie zupełnie na potrzeby ludności). Przy wyjątkowym zatem rozwoju swego przemysłu, Czechy mogłyby zużywać 34,100.000 tonn węgla rocznie. Otóż produkcya roczna Czecho-Słowacyi, przyjąwszy podział etnograficzny Śląska Cieszyńskiego, wynosi obecnie 34.066.000 tonn, t. j., że Czesi posiadają już teraz ilość węgla, potrzebną na przypadek — dzisiaj wątpliwy — ogromnego wzrostu ich przemysłu.

Zróbmy ten sam rachunek co do Polski:

Przy swych granicach etnograficznych Polska mogłaby liczyć na 11.875.000 tonn węgla. Przypuśćmy, że ludność jej wyniesie 26 milionów tylko (bez Górnego Śląska, gdzie plebiscyt rozstrzygnie, do kogo ma ten kraj należeć), tudzież przypuśćmy, że konsumcya obecna i tymczasowa wynosi 1,1 tonny na głowę (jak w dawnem mało uprzemysłowionem państwie austryacko-węgierskiem), liczbę daleko niższą od rzeczywistej. W taki razie Polska potrzebowałaby rocznie 28,600.000 tonn węgla, a zatem brakłoby jej 17 milionów tonn rocznie.

Proszę zwrócić uwagę, że w rachunku tym przyjmuję maksimum możliwych potrzeb dla Czech, a minimum potrzeb dla Polski. Ale idę jeszcze dalej. Przypuśćmy, że cały Górny Śląsk oświadczy się za Polską, który przyniósłby Polsce 41 milionów tonn węgla rocznie. Polska miałaby więc ogółem 52,875.000 tonn węgla, a ludność jej wynosiłaby 30 milionów, zatem przypadałoby nawet w tych warunkach najkorzystniejszych, które mogą urzeczywistnić się dopiero w przyszłości, zaledwie 1,76 tonn węgla na głowę, t. j. dwa razy mniej, niż liczba, przyjęta dla Czech.

Ponieważ jednak mówimy o przyszłości, należy wziąć pod rozwagę okoliczności następujące: W Polsce, dotychczas mało uprzemysłowionej, znajdujemy wszelkie warunki, konieczne dla szybkiego rozwoju przemysłu, mianowicie obfitość rąk roboczych i surowców, jak również zapotrzebowanie bardzo silne w samym kraju wyrobów fabrycznych. Przeciwnie zaś przemysłowi czeskiemu, już bardzo rozwiniętemu, opartemu prawie wyłącznie na wywozie, brak podstawy najważniejszej, mianowicie potrzeby konsumcyi wewnętrznej. To też wzrost przemysłu czeskiego nie wydaje się tak pewnym, jak przemysłu polskiego. Granica, proponowana obecnie Czechom przez Polskę, zapewniałaby im węgiel nawet na przypadek ogromnego wzrostu ich przemysłu, Polsce natomiast zapewniłaby tylko możliwość pracy przemysłowej.

Wobec tych danych bezpodstawność roszczeń czeskich do Śląska Cieszyńskiego nawet ze względów ekonomicznych wprost bije w oczy.

Intrygi żydowskie w oświetleniu angielskiem.

„Morning Post“, wielki angielski dziennik, zamieszcza szereg ciekawych rewelacyi, tyczących się nagonki żydowskiej na Polskę. Opowiada więc, jak sfabrykowano wieść o pogromie w Wilnie, która tak przeraziła p. Morgenthana, iż przyspieszył on swój wyjazd do Wilna o kilka dni. Otóż autorem tego alarmu był żargonowy dziennikarz amerykański, Herman Bernstein. Pan ten był świadkiem rewizyi za bronią w domu czynszowym rabina Rubinsteina, z którego to domu, zamieszkałego przez żydów i chrześcijan, padł strzał na ulicę. Co więcej p. Bernstein zobaczył, jak jednemu z żołnierzy w czasie rewizyi wypadł nabój z niezapiętej ładownicy. To oburzyło p. Bernsteina, począł wygrażać władzom polskim, które „używają starych rosyjskich sposobów wojskowych w stosunku do ludności” i oświadczył, że wyśle wielki opis do pism amerykańskich o napadzie na „rezydencyę” rabina, dodając: „Tym razem ich steroryzujemy“.

„Morning Post” ogłasza dalej dokumenty, świadczące, iż żydzi prowadzą swoją kampanię antypolską w porozumieniu z Niemcami i że organizują biura w Hadze, Bernie, Kopenhadze, mające za zadanie agitować przeciwko Polsce. Żydzi n. p. popierają finansowo hakatystyczne „Wolne Zjednoczenie dla obrony Górnego Śląska”, wzamian za co Niemcy im ułatwiają sprowadzanie do Polski żydowsko-amerykańskich dziennikarzy w celu przygotowywania sprawozdań o pogromach. Dla swej akcyi zyskali sobie nadto żydzi członka delegacyi pokojowej, generała włoskiego Segre (żyda), posła amerykańskiego w Stokholmie Norrisa, Brandesa, sędziego najwyższego trybunału w Ameryce, przyjaciela Wilsona i innych.

Organ angielski ma jednak żale do żydów nietylko z powodu ich zachowania się względem Polski, ale i względem Anglii. Żydzi bowiem angielscy i amerykańscy uprawiali w ciągu wojny stale politykę filogermańską, jeżeli nie wprost, jak żydzi irlandzcy, to przynajmniej agitując przeciwko sprzymierzeńcom angielskim Rosyi i Francyi. To samo powtarza się obecnie ze sprzymierzoną P o l s k ą. Kończy zaś „Morning Post“ swe wywody następująco:

„Zaczynamy spostrzegać, że są zadania narodowe, w których interes angielski może znaleść się po jednej stronie, a żydowski po drugiej. Uznajemy, że jest tragedyą dla żydów, iż musi być taka podzielona przynależność, takie rozrywanie na dwie strony między dwoma poczuciami lojalności. Pomimo to czujemy się w obowiązku zauważyć, jako dziennik brytański, że każdy dobry poddany winien wyrzec się swoich interesów odrębnych w sprawach polityki narodowej. Nie możemy uznać prawa poddanego brytańskiego do prowadzenia propagandy, która popiera wroga i atakuje przyjaciela naszego państwa i żydzi okazaliby się mądrymi, gdyby potępili wszelkie usiłowania zgłaszania pretensyi do takiego stanowiska”.

Martyrologia Górnego Śląska.

Okrucieństwa Prusaków. Walki trwają dalej

Kraków. P. A. T. Wedle wiadomości z Piotrowic, nagromadziło się tam przeszło 500 uchodźców z G. Śląska, a liczba ich rośnie z każdą godziną.

Ludzie ci donoszą, że Grenzschutz dokonuje w pogranicznych wioskach na pozostałej ludności śląskiej niesłychanych okrucieństw i gwałtów, żony uchodźców katuje i wywozi pospiesznie mężczyzn w głąb kraju.

Walki powstańców z Grenzschutzem trwają dalej.

Komisya entente'y dla Śląska.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi iskrowo z Lyonu: W skład komisyi ententy, która dnia 23 b. m. wyjechała z Berlina na Górny Śląsk wchodzą generałowie: Dupont (Francya), Malcolm (Anglia), Bencinenga (Włochy) i pułkownik Georyer.

Pomoc dla Górnoślązaków.

Sosnowiec, 25 sierpnia.

Akcya pomocy dla uchodźców z G. Śląska postępuje szybko naprzód. Na posiedzeniu które odbyło się przedwczoraj w Sosnowcu, zorganizowano komitet ratunkowy Zagłębia Dąbrowskiego. Składa on się z 14 członków. Utworzono szereg sekcyi, które zajmują się zbieraniem funduszów i żywności. Do okolicznych dworów wysłano ekspedycye żywnościowe, a ofiarne obywatelstwo i włościanie dają chętnie zboże i ziemniaki. Na wszystkich stacyach Zagłębia Dąbrowskiego komitety pań zorganizowały stałą zbiórkę, kwestując przy wszystkich przejeżdżających pociągach.

Całe pogranicze od Bogumina do Herbów zostało podzielone na odcinki i ustanowiono następujące rejonowe organizacye:

1) odcinek Sosnowiec, Czeladź, Niwka (kierują akcyą pp. J. Korfanty, Kuźma, Skopek).

2) odcinek Bogumin—Strumień z siedzibą w Piotrowicach (kier. p. A. Arendarczyk);

3) odcinek Strumień—Oświęcim z siedzibą w Dziedzicach (kier. p. Kalinowski).

4) odcinek Oświęcim—Niwka z siedzibą Jeleń (kier. p. Łyszczak);

5) odcinek Bobrowniki—Gniazdów (kier. p. Wiechuta);

6) odcinek Gniazdów—Herby (kier. p. Fugot).

W skład głównego komitetu pomocy wchodzą z podkomisaryatu dla Górnego Śląska adw. Wolny i ks. pos. Pośpiech. Siedziba gł. komitetu jest w Sosnowcu przy ul. Sadowej L. 6.

O administracyę koalicyjną nad Gór. Śląskiem.

Warszawa. (Telefonem). Według wiadomości, które nadeszły z P a r y ż a, dnia 22 b. m. poseł polski w Paryżu hr. Z a m o y s k i wysłał pod adresem min. spraw zagranicznych w Warszawie następującą depeszę: „D e l e g a c y a k o n g r e s o w a komunikuje dla p r e z y d y u m r a d y m i n i s t r ó w: Na skutek interwencyi p. Hoovera koalicya ma wystąpić z żądaniem do rządu niemieckiego o natychmiastowe zaprowadzenie na Górnym Śląsku administracyi koalicyjnej“. Powyższa wiadomość wskazuje na poważny sukces polityki polskiej w sprawie Górnego Śląska. Krok ten przyczyni się do szybkiego zlikwidowania zatargu górnośląskiego.

Sprawa górnośląska w Paryżu.

Warszawa. (Telefonem). Rada pięciu w Paryżu zajmowała się kwestyą górnośląską na posiedzeniach dnia 18 i 19 sierpnia. Sprawa Górnego Śląska weszła na porządek dzienny tej Rady na skutek t e l e g r a m u p. H o o v e r a, który położył nacisk na tę okoliczność, iż na Górnym Śląsku strajkuje 70% górników, wskutek czego komplikuje się w ogromnym stopniu przesilenie węglowe. Wina za strajk spada oczywiście na Niemców, którzy prowokują ludność polską a następnie stosują środki represyjne i tłómaczą się wobec koalicyi, że tłumią bolszewizm. Natomiast prawdą jest, iż ludność polska zachowuje się odpornie i wrogo względem propagandy bolszewickiej, którą uprawiają Niemcy dla swoich celów politycznych. Na posiedzeniu Rady pięciu wyłoniła się długa dyskusya. Wynika z niej, że koalicya nie zamierza przystąpić do okupacyi wojskowej przed ratyfikacyą pokoju, natomiast uchwalono na propozycyę amerykańskiego delegata wysłać na Górny Śląsk misyę wojskową międzysojuszniczą dla zbadania sytuacyi. — Dnia 20 sierpnia poseł polski hr. Z a m o y s k i odbył w sprawie Górnego Śląska konferencyę z francuskim ministrem spraw zagranicznych P i c h o n e m. Prasa francuska bardzo żywo interesuje się wydarzeniami na Górnym Śląsku, które ocenia jako wpływ agitacyi niemieckiej i domaga się, aby koalicya bezzwłocznie przystąpiła do wojskowej okupacyi Górnego Śląska, nie czekając na ratyfikacyę pokoju, albowiem ratyfikacya ta nie nastąpi w bliskim czasie, gdyż wedle wiadomości z Waszyngtonu senat amerykański nie chce ratyfikować traktatu w obecnej jego formie i zamierza przeprowadzić wiele zmian, sięgających głęboko w postanowienia kilku punktów traktatu. O ile te zmiany zostaną przez senat amerykański przeprowadzone, wówczas może okazać się konieczność przedłożenia traktatu pokojowego do rewizyi, co pociągnie za sobą długą zwłokę w ostatecznej ratyfikacyi, a na to zarówno kwestya Górnego Śląska, jak i terytoryów, które mają przypaść Polsce, nie mogą tak długo czekać. Dlatego co do G ó r n e g o Ś l ą s k a prasa francuska domaga się natychmiastowej okupacyi tego obszaru przez wojska koalicyjne, jak to przewiduje traktat pokojowy, a co do obszarów, które mają wrócić do Polski bez plebiscytu, t. zn. P o z n a ń s k i e g o i P r u s Z a c h o d n i c h, prasa francuska żąda, aby już teraz koalicya przejęła te prowincye, jako zastaw aż do czasu ostatecznej ratyfikacyi traktatu, aby przeszkodzić uprawianym obecnie przez Niemców grabieżom, wywożeniu wszystkiego, co posiada jakąkolwiek wartość, oraz gnębienia i dręczenia ludności.

Czy Poznańskie „Beocya“?

W „Dzienniku Poznańskim” znajdujemy na to pytanie taką odpowiedź, pochodzącą z pod pióra znanego publicysty p. Fr K r y s i a k a:

Z nieznajomości stosunków w Wielkopolsce ludzie płytcy a zarozumiali ochrzcili te dzielnicę krzywdzącem mianem „Beocyi“. Że ona w dziedzinie nauki i piśmiennictwa miała swoje lepsze czasy, mało się o tem już pamięta. Toż ona w pierwszej połowie zeszłego wieku aż prawie do wojny niemiecko-francuskiej była główną siedzibą ruchu literackiego i naukowego, w niej ogniskowało się życie duchowe Polski. W tej „Beocyi” przebywał miesiącami nikt mniejszy jak Mickiewicz, w uroczem Śmiłowie, Łabestroniu, Objezierzu, Chłaponi przygotowując się do swego największego dzieła, którem ukoronował swą twórczość. W Poznaniu tygodniami bawił gościną drugi arcymistrz poezyi polskiej, Juliusz Słowacki, tu w znanym wtedy i głośnym na całą Polskę „Tygodniku Literackim” staczały się namiętne dyskusye między zwolennikami jednego i drugiego, Słowacki sam w nim głos zabierał. Na ziemi wielkopolskiej miał Mickiewicz swój pierwszy, a Słowacki ma swój jedyny w Polsce pomnik. W Poznaniu grywał Chopin przed ówczesnym namiestnikiem Antonim Radziwiłłem, twórcą pierwszej opery do „Fausta“ Goethego, tu była pierwsza stacya światowego uznania geniuszu autora Ballad i Mazurków. Tu, kiedy Galicya

o tem jeszcze marzyć nie mogła, powstało Towarzystwo Przyjaciół Nauk, tu uczył, pisał i działał Karol Libelt, tu tworzyli Ryszard Berwiński i Piotr Dahlmann, tu pisał wielki polski filozof August Cieszkowski swego „Ojczenasza“, który już w roku 1846, kiedy nikt jeszcze w Polsce nie zajmował się kwestyą robotniczą, wydał rozprawę „Zur Verbesserung der Lage der Arbeiter auf dem Lande“. Tu żyli i działali wielcy mecenasi nauki i sztuki, a zarazem wielcy obywatele jak Seweryn i Maciej Mielżyńscy, dobrodzieje Tow. Przyjaciół Nauk, hr. Edward Raczyński, który fundował Poznaniowi obok wodociągów z wodą źródlaną cenną swoją bibliotekę wraz z wspaniałym gmachem, hr. Tytus Działyński, założyciel pierwszej na wielką skalę utworzonej, niestety przez rząd pruski zamkniętej organizacyi narodowej pod nazwą „Liga Polska“, a zarazem jak Edward Raczyński, hojny wydawca rzadkich druków polskich i fundator słynnej Biblioteki Kórnickiej, nad której cennemi zbiorami czuwa nieprzerwanie troskliwe oko obywatela i męża nauki Zygmunta Celichowskiego. Tu działali historycy jak Jędrzej Moraczewski, później Kazimierz Jarochowski, tu późniejszy arcybiskup gnieźnieński i poznański Likowski pisał swoją „Unię Brzeską“, która pierwsza rzuciła światło na wielkie dzieło misyjne Polski na Litwie i Rusi. Tu bracia Poplińscy i zasłużony statystyk i historyk Łukasiewicz wydawali swego „Przyjaciela Ludu“, który z Leszna promieniował na całą Polskę, tu mąż niespożytych zasług Hipolit Cegielski pisał swoją „Gramatykę języka polskiego“, „Naukę poezyi“, które długo pozostały podręcznikami dla młodzieży polskiej, póki język polski tolerowany był w szkołach publicznych, tu cieszący się powszechnym szacunkiem ten uczony przewodniczył później przez szereg lat „Centralnemu Towarzystwu Gospodarzemu“, zasilał pisma swojem cennem piórem, zakładał „Dziennik Poznański“, aż wkońcu stał się pionierem polskiego przemysłu, zakładając pierwszą w Polsce fabrykę maszyn rolniczych. Tu obok niego lub po nim pracowali tacy gramatycy polscy jak Antoni Małecki, Jan Rymarkiewicz, Poplińscy, uczeni jak Wojciech Cybulski, wielcy kaznodzieje i pisarze jak Janiszewski i Prusinowski, tu w pierwszym szeregu działaczy na polach naukowych i obywatelskich stali tacy Szumanowie, Węclewscy, Szulce, Mateccy, Krauthoferowie, Kramarkiewicze, Brzezińscy, Jabczyńscy, Simonowie i tylu innych, których nazwisk nie podobna wszystkich wymienić; tu później działał i pisał skromny gawędziarz Józef Chociszewski swoje książeczki, które czytywał cały lud, oraz swoją w całej Polsce znaną, popularną „Historyę narodu polskiego“, która była długie lata podręcznikiem w szkołach galicyjskich, póki jej z oportunistycznych względów z nich nie usunięto. W Poznaniu wreszcie żył i działał pierwowzór warszawskiego Gebethnera, księgarz Konstanty Żupański, który wydał wszystkie dzieła Lelewela i innych uczonych i pisarzy polskich, i który w swym ręku skoncentrował cały ówczesny poważny ruch wydawniczy.

Tak się to wtedy przedstawiała owa lekceważona do niedawna i ośmieszana „Beocya poznańska“.

Wiec chrześ.-robotniczy w Sosnowcu.

Sosnowiec, 25 sierpnia.

W niedzielę po południu odbył się w Sosnowcu w sali „Sokoła“ olbrzymi wiec górników, zwołany przez Polskie Zjednoczenie zawodowe chrześcijańskich robotników. Już znacznie przed godz. 4 po południu sala „Sokoła“ wypełniła się szczelnie uczestnikami zgromadzenia, których przybyło przeszło 2.000. Przewodniczył obradom dyrektor szkoły miejscowej. Referat na temat „Obecne położenie klasy pracującej w Polsce“ wygłosił przybyły z Krakowa delegat Zjednoczenia red. W. Horowicz. W dłuższym, bo blisko dwie godziny trwającym wywodzie, przerywanym hucznymi oklaskami, przedstawił mowca warunki, w jakich obecnie robotnicy w Polsce pracują, a wskazawszy, że jedyną ostoją robotniczą jest organizacya, rozwinął program chrześcijańskiej organizacyi zawodowej. Mowca wykazał różnice między związkiem P. P. S., oraz Nar. Związku rob. a chrześcijańskimi i wezwał górników do wstępowania do organizacyi.

W czasie przemówienia referenta przybyli na salę komuniści i socyaliści pod wodzą pos. Arciszewskiego, który też zapisał się do głosu i w dłuższym wywodzie usiłował osłabić wrażenie mowy red. Horowicza. Pos. Arciszewski wystąpił przeciw chrześcijańskiej demokracyi, zarzucając jej spółkę z nar. demokracyą, wreszcie poruszył sprawę strajku w Zagłębiu, wzywając do wytrwania w walce, uznając jednak, że moment do przeprowadzenia strajku został bardzo nieodpowiednio wybrany.

Ciętą odpowiedź dał posłowi socyalistycznemu red. Horowicz, udowadniając, że pan poseł nie zna nawet dokładnie historyi ruchu socyalistycznego, gdyż powoływał się na fałszywe dane, nadto rozwiał bajkę o sojuszu chrześć. demokracyi z nar. demokracyą.

Do głosu było jeszcze zapisanych szereg mowców. Niestety imponujący wiec nie mógł być dokończony, gdyż nagle zjawił się na sali komisarz policyi i bez podania jakichkolwiek powodów zażądał natychmiastowego rozwiązania zebrania. Oburzenie robotników nie miało granic. Uspokoił je red. Horowicz, zakładając publiczny protest przeciw postępowaniu władzy, poczem wezwał zebranych, aby szanując powagę zgromadzenia spokojnie się rozeszli. Socyaliści usiłowali na ostatku zakłócić nastrój, intonując „Czerwony“, ale pokonały go poważne dźwięki „Roty“ Konopnickiej, którą zgromadzenie zakończono.

Pierwsze publiczne zgromadzenie chrześcijańskiej organizacyi zawodowej wypadło imponująco i okazało, że górnicy Zagłębia gotowi są przyjąć zdrowe ziarno, przyniesione im przez chrześć. organizacyę.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

Z miasta.

O HYMN NARODOWY. Jedno z pism warszawskich zamieszcza następującą, słuszną uwagę: „Rząd nasz rozpisał konkurs na godło narodowe, uczeni wiodą spór o barwy narodowe: czerwień, czy amarant? a o hymnie narodowym nikt nie myśli, a hymnu tego wszak nie mamy, bo „Boże coś Polskę“ jest modlitwą o niepodległość, mazurek zaś Dąbrowskiego jest wyznaniem wiary, że niepodległość ta wróci. Obecnie, skoro wróciła, sądzę, iż należy, aby rząd ogłosił dwa konkursy: 1. na napisanie krótkiego, wzniosłego hymnu i 2. na skomponowanie wspaniałej melodyi do niego“.

NAUCZYCIELE MAŁOPOLSCY DLA WIELKOPOLSKI. Przeszło dwustu nauczycieli z b. Galicyi zostało zaangażowanych do Poznańskiego, z powodu znacznego rozwijania tam sieci szkół początkowych. Podobno nauczyciele bardzo chętnie przenoszą się z naszego wygłodzonego kraju do dzielnicy, która zrządzeniem losu mniej od innych ucierpiała. Niewątpliwie i dla ostatecznego zatarcia różnic, powstałych z biegiem czasu między zaborami, to wzajemne przenikanie się żywiołów z różnych dzielnic Polski jest rzeczą pożądaną.

W SPRAWIE WYPŁATY ZASIŁKÓW. W poniedziałek 25 b. m. kilkutysięczny tłum udał się do magistratu z żądaniem natychmiastowej wypłaty przyznanych jeszcze przez rząd austryacki zasiłków. Prezydyum miasta, pragnąc chociażby tylko najbiedniejszym przyjść z pomocą, odniosło się telegraficznie do p. ministra skarbu Dra Bilińskiego i gen. delegata rządu Dra Gałeckiego, z prośbą natychmiastowego przyznania przez rząd kredytu, któryby pokrył zaległe zasiłki.

NA GÓRNOŚLĄZAKÓW. Tow. Obrony kresów zachodn. Polski wraz ze Strażą Polską i VI Kołem T. S. L. w Krakowie urządza we czwartek dnia 28 b. m. po mieście i lokalach zbiórkę na akcyę ratunkową Górnoślązaków. Wzywa się gorąco rodaków o jak najofiarniejsze poparcie tej akcyi.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Repertuar bieżącego tygodnia zapowiada w dziale dramatu przezabawną farsę „Chrześniak wojenny“ (dziś, we czwartek i w niedzielę wieczór), w dziale zaś operetkowym wznowienie „Córki pani Angot“ (we środę i w sobotę). W piątek „Hrabia Luksemburg“ Lehara, z mistrzowskimi tańcami pp. Koszutskich i Merlińskiej. W próbach wznowienie doskonałej komedyi Przybylskiego „Wicek i Wacek“, „Alzacyi“ Levoux'a i Camille'a, oraz nowość Kozłowskiego: „Medal 3 maja“; w dziale operetkowym słynna „Księżniczka Trebizondy“ Offenbacha, w wodewilowym wyborny utwór Anczyca: „Dwaj złodzieje“.

WIELKI FESTYN pod protektoratem gen. Stillerowej i gen. Hallera na „Dom rodzinny“ im. Tadeusza Kościuszki dla sierót po legionistach i żołnierzach polskich przy ul. Jagiellońskiej l. 11, odbędzie się w niedzielę dnia 31 b. m. w Parku Krakowskim. Program nader urozmaicony niespodziankami, obfity bufet we własnym zarządzie, oraz muzyka Hallerczyków daje rękojmię, że festyn będzie atrakcyą tego sezonu.

POWRÓT KOLONISTÓW T. O. M. Koloniści T. O. M. powracają: z Pewli Małej w środę 27 b. m. o godz. 6.40 wieczór, z Kalwaryi w piątek 29 b. m. o godz. 4.30 po poł., z Podlasów w sobotę 30 b. m. o godz. 6.40 wieczór, z Barcic w sobotę 30 b. m. o godz. 8 wieczór, z Jachówki w poniedziałek 1 września o godz. 4.30 po poł., ze Skawiec w sobotę 6 września o godz. 4.30 po poł. T. O. M. prosi, by rodzice, względnie opiekunowie, oczekiwali dzieci na dworcu.

MORDERSTWO W KRAKOWIE. W marcu b. r. zmarł w tutejszym szpitalu epidemicznym internowany Rusin, Michał Kinach, właściciel około 100 morgów gruntu w Rzęczycy w pow. Rawa Ruska. Dnia 29 lipca przybyła do Krakowa żona jego, 50-letnia Jewka Kinach, z synową Paraską z zamiarem wystarania się o ekshumacyę zwłok i przewiezienia do miejsca rodzinnego. Kobiety zamieszkały chwilowo u znajomego woźnego pocztowego, Piotra Smyka, przy ul. Kołłątaja l. 6. Dnia 1 sierpnia, gdy starania o ekshumacyę okazały się daremnemi, miały odjechać do domu, tymczasem tegoż dnia, od chwili, gdy Kinachowa wyszła ze Smykową z pokoju do kuchni, już nikt z domowników jej więcej nie widział. Na skutek doniesienia Paraski Kinach z Rawy Ruskiej rozpoczęli agenci policyjni, Dmytryszyn, Kocwa i Nycz, energiczne dochodzenia, które uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Aresztowano Piotra Smyka i żonę jego Maryę. Okazało się, że Piotr jest niewinny, natomiast żona jego, 33-letnia, silnie zbudowana kobieta, w zeznaniach twardo obstająca przy swej niewinności, po niesłychanie mozolnem i umiejętnem śledztwie, trwającem bez przerwy 4 dni i 4 noce — dnia 25 b. m. o godz. 6 rano przyznała się, że ona dnia 1 b. m. zamordowała Jewkę Kinach.

Zbrodnię przedstawiła w sposób następujący: Będąc pewną, że Kinachowa ma znaczne pieniądze, dnia 1 sierpnia po południu po powrocie z cmentarza, gdzie były na grobie Michała Kinacha, wywabiła ją do piwnicy, gdzie zamknęła drzwi, zdmuchnęła świecę i rzuciwszy się na swą ofiarę, zatkała jej usta i nos silnie prawą ręką, przewróciła na kupę miału węglowego, przygniotła ją całym ciężarem ciała i w parę minut udusiła, co jej przyszło tem łatwiej, że Kinachowa, 50-letnia kobieta, była słaba i wątła. Gdy powróciła synowa dopiero co zamordowanej i spytała, gdzie matka, potworna kobieta oświadczyła, że wyszła po bociki do sklepu. Ponieważ nie wracała, poszły obie ją szukać, były nawet na kolei, ale poszukiwanej nie znalazły. Nazajutrz Paraska odjechała do domu. Wówczas Smykowa, podczas gdy mąż był na służbie, poszła do piwnicy, zrabowała swej ofiarze około 5000 koron, wykopała niewielki dół, gdzie, połamawszy jej nogi, zakopała ją twarzą do ziemi. Przydeptała potem ziemię i posypała miałem, tak, że ślad zbrodni zniknął.

Morderczyni jest kobietą złych instynktów. Była karaną za oszustwa, lubiła bawić się i tracić pieniądze, a przed niedawnym czasem męża swego, ojca jej czworga dzieci, denuncyowała w policyi, że jest szpiegiem ruskim. Będzie ona oddaną sądowi doraźnemu.

ŻARGON U NAS A W PALESTYNIE. Jak wiadomo, wszyscy syoniści popierają u nas żargon i teroryzują rząd polski, żeby go również uznał. Tymczasem na zjeździe syonistów w Warszawie kaznodzieja łódzki Braude rzekł — jak donosi „Moment“ — „Ci, co będą się upominali o żargon w Palestynie, są wrogami, których musimy zwalczać“. Dlaczegóż więc Polska ma być bardziej żargonowa, aniżeli Palestyna? Chyba dlatego, że tak sobie życzą Niemcy i ich cisi sojusznicy.

WYRABIANIE WIZ PASZPORTOWYCH. Do tutejszej policyi doniósł Szmel Seifert ze Lwowa, że w kawiarni Elite przy ul. Grodzkiej przebywa banda oszustów, którzy pod pozorem wyrabiania wiz paszportowych wyłudzają znaczne kwoty od łatwowiernych. Między innymi wyłudzili od Seiferta 1600 kor., od Chany Leder ze Lwowa 800 koron. Stwierdzono, że na czele szajki stał kelner, Bernard Vorzimer, który się przyznał do winy i zeznał, że wizy załatwiał Jan Schiff, stały gość, a on tylko pośredniczył i dzielił się zyskiem z Schiffem. Vorzimera aresztowano.

AWANTURY W SZYNKACH bywają i teraz często, gdy goście sobie podochocą, mimo, że alkohol bardzo drogi. Ale niejaki Józef Ryszko, 20-letni przedsiębiorczy kieszonkowiec, wraz z towarzyszami wyreżyserował w jednym z szynków awanturę, bo była mu potrzebną do jego procederu. Wśród ogromnego zamieszania, które wznicił, krzyków i bijatyki wyciągnął on z kieszeni niejakiemu Modzelowskiemu 4000 kor. i zbiegł. Ryszko niedawno umknął z więzienia sądu karnego.

Z Polski i ze świata.

PIERWSZE OPACTWO W WOLNEJ POLSCE wskrzesiła Stolica Apostolska w klasztorze OO. Cystersów w Szczyrzycu. Po wyborze na tę godność dotychczasowego długoletniego Przeora Konwentu Ks. Teodora Magiery odbyła się w dniu 20 bm. benedykcya jedynego obecnie opata na ziemiach polskich. Podniosłych ceremonij kościelnych, przypominających w głównych zarysach konsekracyę na biskupa dokonał ks. biskup tarnowski Dr. Leon Wałęga w otoczeniu bardzo licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego, w obecności tłumnie zebranego ludu, licznych przyjaciół klasztoru i okolicznych ziemian. Piękne kazanie okolicznościowe wypowiedział ks. Cisek, rektor OO. Jezuitów w Nowym Sączu. Po uroczystościach składali zebrani ks. Opatowi serdeczne życzenia. Liczne telegramy, jak z Ministerstwa W. R. i O. P., od ks. Przeorów Karmelickich, zebranych w Pilźnie, od wielu konwentów, osób duchownych i świeckich świadczyły o sympatyi, jaką się cieszy ks. Opat Teodor Magiera i klasztor OO. Cystersów w Szczyrzycu.

WIEC W SPRAWIE GÓRNEGO ŚLĄSKA W CHRZANOWIE. Staraniem krak. Tow. obrony kresów Polski odbył się onegdaj w Chrzanowie, pod przewodnictwem mec. Smolenia, wiec, w sprawie natychmiastowej pomocy i ochrony polskiej ludności na Górym Śląsku, mordowanej i więzionej przez bandy krzyżackie. Wyczerpujący referat o znaczeniu Śląska dla państwa polskiego i o położeniu polskiego ludu na Śląsku przedstawił sekretarz Tow. obr. zach. kresów Polski, sędzia Żytomierski. Przyjęto jednomyślnie rezolucyę analogiczną do uchwalonej na wiecu krakowskim. — Zainicyowana składka dała natychmiast 682 K, oraz znaczną ilość środków żywności; nadto wiele osób zgłosiło gotowość przyjęcia do siebie uchodźców. Utworzył się też zaraz Komitet z ks. Bytomskim na czele.

TEATR TURSKIEGO NA PROWINCYI. Popularny autor i artysta, p. Stefan Turski, z końcem b. m. wyrusza ze swoim zespołem na doroczny jesienny objazd Galicyi. Artyści z autorem na czele odegrają po raz pierwszy arcywesołą komedyę p. Turskiego p. t. „Oj kobiety, kobiety!“ Tournee obejmuje: Nowy Targ 27, Zakopane 28, Bochnia, 30, Tarnów 31 b. m. Następnie: Dębica, Nowy Sącz, Grybów, Gorlice, Jasło, Sanok, Sambor, Drohobycz, Borysław i t. d.

ZBRODNICZA AGITACYA UKRAIŃCÓW. Lwowska „Gaz. Poranna“ pisze: Z całkiem pewnego źródła otrzymaliśmy informacye o wielkiej akcyi zach. Ukraińców, zdążającej do wygłodzenia ludności polskiej w Galicyi wschodniej. Od jakiegoś czasu kręcą się po wsiach jacyś tajni emisaryusze i zakazują ludności ruskiej sprzedawać zboże Polakom: bo w ten sposób pomagają wrogom do zgniecenia Ukraińców. Emisaryusze ci, są to przeważnie byli oficerowie armii ukraińskiej. Zapowiadają oni chłopom, że w Stanisławowie istnieje jakaś ukraińska spółka handlowa, któraż zakupi od nich zbędne zboże i inne produkta, a za żyto i pszenicę zapłaci po 750 kor. za 100 kg. Akcya ta, prowadzona, jak nam donoszą z wielką energią, może mieć bardzo doniosłe znaczenie i widocznie zyskuje powodzenie, gdyż w niektórych powiatach, już obecnie nie wynoszą chłopi żadnych towarów na targi a i na wsi nie można u nich nic kupić. Władze kompetentne powinny zbadać dokładnie tę robotę podziemną Ukraińców i sparaliżować ją póki czas.

PRASA UKRAIŃSKA ZMARTWYCHWSTAJE. Dzienniki lwowskie donoszą, że po długich konferencyach z władzami administracyjnemi i wojskowemi wznowią w najbliższym czasie wydawnictwo swoje następujące pisma ukraińskie: „Nasza Meta“ pod redakcyą p. Starosolskiej; „Swoboda“, pismo polityczne, popularne dla włościan, pod redakcyą ks. Jarosława Lewickiego i „Wpered“ pod dawną redakcyą. Wszystkie te pisma drukować się będą w drukarni „Diła“.

STRAJK POWSZECHNY KINOTEATRÓW. Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej we Lwowie uchwalono podwyższyć dodatek gminny od biletów kinowych, oraz podnieść opłatę za światło elektryczne, co wywołało poważne zaniepokojenie wśród właścicieli kinoteatrów we Lwowie. Uchwałą tą czują się oni ciężko pokrzywdzeni i zagrożeni w egzystencyi swojej, a na dziś zwołane jest ogólne zgromadzenie właścicieli tych instytucyi i — jak się dowiadujemy, zamierzają oni urządzić strajk powszechny kin, aby zadokumentować wyrządzoną im krzywdę. Jakkolwiek zwolenników kin jest bardzo dużo, zwłaszcza wśród mas ludowych, strajk taki nie wywołałby poważniejszych konfliktów państwowych.

PAŃSTWOWE GIMNAZYUM REALNE W SKOCZOWIE. Komisya szkolna Księstwa Cieszyńskiego przystąpiła, na podstawie upoważnienia Rady Narodowej, do założenia państwowego gimnazyum realnego z polskimjęzykiem wykładowym w Skoczowie.

ZJAZD CHŁOPSKI. Z Warszawy donoszą: Niebawem ma się tu odbyć wielki zjazd chłopski polityczny, na który mają przybyć włościanie z różnych dzielnic Polski, a również posłowie sejmowi stronnictwa ludowego. Posłano takie zaproszenie posłowi Daszyńskiemu, którego obecność na zjeździe uważana jest za nieodzowną. Na zjazd ma zjechać 10.000 chłopów.

PARCELACYA MAJĄTKÓW. Z wiarygodnych źródeł informują „Ziemię Sieradzką“, że z początkiem sierpnia r. b. rozpoczęła się w myśl uchwały sejmowej parcelacya dóbr majorackich w pow. wieluńskim, która potem nastąpi w Sieradzkiem. Parcelacyi podlegają następujące majoraty w pow. wieluńskim: Bolesławiec, Chruścin, Wiewiórka, Sokolniki, Czastary, Przywory, Mieleszynek, Mokrosko, Kamionka, Pichlice, Łęki Kadłub, Mierzyce, Cisowa, Kiczmachowskie, Lawisna i Kopaniny. Pierwszeństwo do kupna ziemi będą mieli bezrolni i małorolni. Najmniejsza działka wynosić będzie 12 morgów. Zapisy na kupno ziemi przyjmuje w Sieradzu komisarz ziemski, p. Br. Piotrowski, a w Wieluniu komisarz ziemski p. Szlager.

SECESYA POLAKÓW Z RADY MIEJSKIEJ. W Kolnie w gub. łomżyńskiej wybrano do Rady miejskiej na 34 radnych: 14 żydów, a tylko 19 Polaków. Na pierwszem posiedzeniu nowej Rady Polacy demonstracyjnie opuścili salę, protestując przeciw zażydzaniu władz miejskich.

OTWARCIE TEATRU WIELKIEGO W POZNANIU. Z Poznania donoszą: Na mocy uchwały magistratu teatr miejski, który dotychczas zajmowała trupa niemiecka, otrzymał nazwę Teatru Wielkiego miasta Poznania. Dnia 31 b. m. o godz. 12 w południe rozlegną się po raz pierwszy w tym teatrze dźwięki „Mazurka Dąbrowskiego“ i po raz pierwszy przemówi „Słowo polskie“ w prologu, napisanym przez Jana Kasprowicza. Wieczorem tego samego dnia dane będzie pierwsze przedstawienie operowe, które wypełni nieśmiertelna „Halka“ Moniuszki, a następnego dnia, t. j. 1 września, pierwsze przedstawienie dramatu „Zemsta za mur graniczny“. Obie te sztuki wypełni repertuar pierwszego tygodnia, nazwanym „Tygodniem otwarcia“.

NA JAKIEJ PODSTAWIE AGITUJĄ NIEMCY. Szaloną agitacyę przeciwko Polsce rozwijają Niemcy na Gór. Śląsku i na Mazurach wschodnich. Szkalują oni rząd polski, armię, gospodarkę polską, a materyału do tego dostarczają im... źródła polskie. Między innemi dostarczyła im znakomitego argumentu odezwa polskiego Białego Krzyża, z której wyjęte i podane po polsku i po niemiecku zdanie „Nasi żołnierze bez koszuli na froncie, niech każdy pomoże“ wybornie im się przydało. Zdanie to było istotnie niezręcznym nietaktem, który nas kompromitował. Wciąż jeszcze nam się zdaje, że wyżebranemi staremi szmatami można zaopatrzyć armię! O koszule dla żołnierzy ma dbać rząd, a nie pięć czy dziesięć komitetowych pań i jeśli fabryki nie mogą bielizny dostarczyć, może ją rząd rekwirować. Rekwirowali Niemcy, Austryacy i Moskale, mógł rekwirować rząd polski. Pozatem Niemcy zużywają przeważnie materyał polski dostarczony im niestety przez socyalistyczną agitacyę w Polsce i socyalistyczną prasę. Powołują się na „Robotnika“, którego też często cytują, przytaczając nietylko fakty, ale także i ton patetyczny, pełen nienawiści dla dzisiejszych rządów w Polsce a najeżony pogróżkami. Za polską prasą socyalistyczną Niemcy rzucają się przedewszystkiem na poznańską Radę Naczelną, oczerniają wojska wielkopolskie i Dowbor Muśnickiego, rozwodzą się nad klerykalizmem Wielkopolski i rzekomym „rządem knuta“.

Z MIŃSKA LITEWSKIEGO. Kresowe biuro prasowe otrzymało następujące informacye: W niedzielę 17 b. m. na pl. Katedralnym o godzinie 11 przed południem odbyło się dziękczynne nabożeństwo polowe, celebrowane przez biskupa. Ze wszystkich kościołów nadciągnęły uroczyste procesye. W poniedziałek 18 b. m. odbyła się ekshumacya zwłok osób, rozstrzelanych przez bolszewików i pochowanych we wspólnym grobie w Łoszycy Lubańskiego. Bardzo wiele osób zgłaszało się w poszukiwaniu swoich bliskich i krewnych. Władze sądowe przestąpiły do śledztwa wstępnego w sprawie mordów masowych, dokonanych przez bolszewików.

W tych dniach u zastępcy komisarza generalnego zjawiła się delegacya muzułmańska. Powitawszy w serdecznych słowach władzę polską, która niesie ze sobą uwolnienie od bolszewickiej hordy, delegacya obiecała współudział w pracy około odbudowy kraju.

Znaleziono rozkaz, w którym zarządzono przygotowania dla zgromadzenia Polaków w jedno miejsce, ażeby w chwili wejścia wojsk polskich masowo wymordować zebranych. Niespodziane wkroczenie wojsk naszych do Mińska uratowało tysiące istnień ludzkich. Bolszewicy zdołali tylko zabrać około półtora tysiąca Polaków, jako zakładników, których wywieziono jeszcze na kilkanaście dni przed zajęciem miasta.

OGRANICZENIE IMMIGRACYI DO ST. ZJEDNOCZONYCH. Wied. Biuro korespondencyjne donosi z Libawy, że posłowie amerykańscy Jonson i Cherman w Izbie reprezentantów wnieśli projekt ustawy przeciw immigracyi do Ameryki przez dwa lata. Po upływie dwu lat mają być dopuszczone do przyjazdu te osoby, które oświadczą, że chcą zostać obywatelami amerykańskimi.

Zawiadomienia i komunikaty.

POSIEDZENIE KOMITETU GÓRNO-ŚLĄSKIEGO przy Towarzystwie obrony zachodnich kresów Polski odbędzie się w piątek d. 29 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu Towarzystwa, ul. Dunajewskiego, hotel Krakowski, II p., 22. Ze względu na wypadki na Górnym Śląsku i potrzebę natychmiastowej akcyi ratunkowej uprasza się członków o jak najliczniejsze przybycie.

BIURO PORADY I POMOCY DLA RODAKÓW Z GÓRNEGO ŚLĄSKA mieści się w Krakowie, ul. Dunajewskiego, hotel Krakowski, II p., 22, Towarzystwo obrony zachodnich kresów Polski, telefon 2490.

ZGROMADZENIE NAUCZ. MUZYKI. Komitet organizacyjny Tow. nauczycieli muzyki zawiadamia, że w środę d. 27 b. m. o godz. 6 wiecz. odbędzie się w sali Instytutu muzycznego przy ul. św. Anny walne zgromadzenie nauczycieli i nauczycielek w celu omówienia i ustalenia taryfy za lekcye w nadchodzącym roku szkolnym.

WPISY do szkoły śpiewu prof. St. Bursy (ul. Kapucyńska l. 3) rozpoczynają się od poniedziałku d. 25 b. m. codziennie od 4—6.

WALNE ZGROMADZENIE konstytuujące Związku polsk. Stow. urzędników państw. z akademickiem wykształceniem w b. zaborze austr. odbędzie się 8 września b. r. w sali Kasyna i Koła literacko-artystycznego we Lwowie o godz. 9 rano. W razie braku kompletu w godzinę później.

EGZAMINA KWALIFIKACYJNE na nauczycieli szkół ludowych pospolitych przed komisyą egzaminacyjną w Bochni rozpoczną się dnia 6 października b. r. Podania, zaopatrzone w przepisane dokumenty, należy wnosić przez odnośną Radę szkol. okr. najpóźniej do dnia 1 października b. r.

WIEC STRÓŻÓW, który się odbył 24 b. m. zgromadził licznych uczestników. Przewodniczył prezes Związku, p. L. Gołąb, który wygłosił referat o stosunkach stróżowskich. P. inżynier H. Minowski referował o działalności Sejmu i organizacyach w kraju. Po dyskusyi uchwalono szereg rezolucyi. Między innemi domagają się zgromadzeni jak najrychlejszego załatwienia ustawy dla stróżów w Sejmie, oraz postanowiono zorganizować się jednolicie w chrześcijańskiej organizacyi zawodowej stróżów.

SKŁADKI NA UCHODŹCÓW Z G. ŚLĄSKA. Na żywność dla uchodźców z G. Śląska złożyli w administracyi naszego dziennika w miejsce kwiatów na trumnę ś. p. Karol i Leopoldyna Klimowie, zamiast kwiatów na trumnę ś. p. ojca T. Kołaczyńskiego, 100 kor.; H. Romaniszynowa 40 kor.; Dr Rubinstowski 10 marek.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Wtorek: „Chrześniak wojenny“.
Środa: „Córka pani Angot“.
Czwartek: „Chrześniak wojenny“.
Piątek: „Hr. Luksemburg“.
Sobota: „Córka pani Angot“.
Niedziela po poł.: „Czartowska ława“.
wieczorem: „Chrześniak wojenny“.

Do

Absolwentów wyższych szkół technicznych

Krakowskiej Wyższej Szkoły Przemysłowej i innych równorzędnych Zakładów.

Koledzy! Polskę zmartwychwstałą czekają wielkie zadania, do których potrzeba wielotysięcznej rzeszy pracowników, a przedewszystkiem nas techników. Równocześnie powstaje nowe ustawodawstwo, które będzie określać nasze prawa i nasze obowiązki, które, niestety, dotychczas nie były sprawiedliwie określane. Jeśli mamy godnie spełniać nasze obowiązki i uzyskać należne nam prawa, musimy przedewszystkiem jak najrychlej zorganizować się i stworzyć Związek, któryby stał na straży naszych interesów. Musimy mieć przegląd naszych sił i w tym celu grono absolwentów wyższych szkół przemysłowych po wzajemnem porozumieniu się zawiązało w Krakowie tymczasowy Komitet organizacyjny: Arch. J. Burzyński, inż. inż. J. Treutler, W. Gąsior, Schmidt, J. Piasiecki, Morawski, K. Kluza, Szczerski, L. Chorąży i Wiśnicki.

Celem zjazdu będzie: 1) Zrzeszenie wszystkich techników absolwentów średnich szkół technicznych, oraz równorzędnych przez założenie Związku. 2) Sprawa średniego szkolnictwa technicznego i podniesienie tegoż. 3) Założenie własnego organu fachowego. 4) Referaty fachowe. 5) Kooperatywa przemysłowa członków.

Uprzejmie prosimy gorąco wszystkich Kolegów o zgłaszanie się pod adresem: „Industria“, Rynek l. 19, z podaniem nazwiska, obecnie zajmowanego stanowiska, charakteru i czy weźmie udział w zjeździe, ewentualnie z jakim referatem.

Nauka, literatura, sztuka.

R. POLLAK. „Wyprawa skautów śląskich przez Orawę i Tatry na Spisz". Lwów, 1919. Nakładem Książnicy Polskiej T. N. S. W.

Książka p. R. Pollaka wprowadza czytelnika w zamało Polsce znany Śląsk Cieszyński, z którego najbardziej szarej części, z Orłowej, rusza drużyna gimnazyalna skautowa, pod przewodnictwem swego profesora (autora omawianej książki) na uroczystą wycieczkę w poprzek Karpat, Orawy, Tatr, Sipszu i Pienin, zapoznając go z urokiem i krasą tego szmatu polskiej ziemi i bujnością jej historyi, przedstawiając zetknięcie gorącej duszy ludu śląskiego z drzemiącą jeszcze narodowo, ale pierwotną i wrażliwą duszą Orawiaka, czy Spiszaka. Z kart jej pozna czytelnik te okolice ziemi ojczystej. Opisywane obszary pozna lepiej, niż niejeden, który sam tam był, ale nie był przygotowany po harcersku do zwiedzania ich; nauczy się podróżować po kraju, widząc, jak się do wycieczki opisywanej przygotowali skauci śląscy i jak podczas niej żywo i serdecznie chwytają wszystko, co ich łączy ze stronami dotąd nieznanemi. I nietylko przeżycia opisywane interesują w tej książce młodzieży; uderzyć musi każdego sposób, w jaki je sympatyczni wędrowcy przeżywają: sposób wskazujący czytelnikowi możność zdobycia podobnych wrażeń w zupełnie innych okolicznościach, sposób poznawania którejkolwiek innej strony ziemi naszej przez piesze wyprawy młodzieży, czy w towarzystwie młodzieży. Bo ta młodość szczera, a żywa, naiwność pewna i zapał właściwy tylko młodzieży, to najbardziej charakterystyczny rys książki: zalety te umilają przykrości, które się zdarzają oczywiście i w tej podóży; one też nadają specyalny ton całości.

Książka w całej pełni zasługuje na to, by ją czytać w całości. Niech ją czyta młodzież z biblioteki szkolnej i drużynowej; niech zapozna się z nią każdy, kto urządza wycieczki z młodzieżą, a ręczę, że nauczy się niejednego, choćby mu wcale nie chodziło o Tatry, ani Pieniny; do pogadanek krajoznawczych o okolicach opisywanych i ludności na naszych kresach południowo-zachodnich, tak dziś aktualnych, książeczka także dostarczy materyału; komu nie chodzi o takie szczegóły, czytać ją może jako taki sobie opis podróży z pewnemi przygodami: nikt nie będzie żałował, że ją wziął do ręki, niejeden do niej wróci. Zaznajomienie się z „Wyprawą skautów" walną odda przysługę znajomości kresów, lepszemu poznaniu ziemi naszej i wzmożeniu miłości Ojczyzny.

Al. Makowski.

CECYLIA NIEWIADOMSKA. Czytanki dla szkół początkowych na I. II. III i IV rok nauki. Nakł. Gebethnera i Wolffa. Warszawa. 1919.

Zasłużona autorka, znająca wybornie duszę dziecka, w powyższych czytankach zebrała umiejętnie z literatury polskiej, a poczęści i piśmiennictw obcych, wszystko, co dziecko w szkołach początkowych w wieku od 6-go do 10-go roku życia może zainteresować, co może rozwinąć jego umysł, uszlachetnić serce, natchnąć miłością Boga i Ojczyzny, wzbudzić zapał do cnoty, wyrobić poczucie obowiązku. Czytanka dla I i II klasy jest jednotomowa; czytanka dla III i IV kl. dzieli się na dwie części. Wszystkie są obficie ilustrowane. Stosując się do rozwoju umysłowego dziecka, dała autorka najmniejszym swym czytelnikom wierszyki, bajeczki i powiastki odpowiednie dla ich wieku. Dzieci na III i IV wieku nauki otrzymały wyjątki z pism Mickiewicza, Anczyca, Pola, Konopnickiej, Lenartowicza, Kasprowicza, Sienkiewicza, B. Dyakowskiego, Prusa, Skargi, Rydla, Reymonta, Niemcewicza, Kraszewskiego, wierszyki autorki, oraz wyjątki prozą i poezye wielu innych pisarzy. W wyjątkach tych uwzględniona jest historya Polski, geografia, wiadomości z historyi naturalnej i t. p., a poprzez wszystkie ustępy prozą i wierszem niby nić złota, przewija się utwory najznakomitszych polskich pisarzy, które budzą w sercu dziecka miłość Ojczyzny. Narodowe wychowanie dzieci w szkołach początkowych było głównym celem autorki w jej pracy pedagogicznej, zawartej w tych sześciu książkach. Nie wątpimy też, że ministerstwo W. R. i Ośw. Publ. zwróci uwagę na czytanki p. Niewiadomskiej i poleci je do użytku w szkołach początkowych.

E. Z.

O pomoc dla Górnoślązaków.

Towarzystwo obrony Polski wydało następującą odezwę:

Rodacy! Śląsk Górny w płomieniach, lud górnośląski od kilku miesięcy prześladowany i dręczony w nieludzki sposób przez barbarzyńskie hordy, hordy pruskiego „Grenzschutzu" nie mogąc dłużej znosić udręczeń, doprowadzony do rozpaczy, chwycił za broń i w wielu miejscach przepędził watachy „Grenzschutzu".

Niemcy jednak zgromadzili znaczne siły, wyposażone obficie w broń, artyleryę i inne środki techniczne, podczas gdy polski lud może im przeciwstawić tylko swoją pierś.

Opanowawszy miejscowości wykonują siepacze pruscy masowe rozstrzelania i aresztowania, wywożenia w głąb Niemiec polskiej ludności, nie oszczędzając ani kobiet — ani dzieci — mienie zaś rabują i niszczą.

Olbrzymie masy ludności polskiej uchodzi do b. Galicyi i Kongresówki — szukając tam schronienia.

Ludność ta wygłodzona, wynędzniała, bez środków — zbiegła w tem, w czem była, potrzebuje natychmiastowej i wydatnej pomocy od całego społeczeństwa, aby się uratować od śmierci głodowej.

Towarzystwo obrony zachodnich kresów Polski zorganizowało komitet ratunkowy dla niesienia pomocy tej nieszczęsnej ludności i dlatego zwraca się z gorącą prośbą do całego społeczeństwa polskiego o pomoc.

Odwołujemy się do uczuć litości, solidarności narodowej i patryotycznej ofiarności rodaków Małopolski. — Niech każdy wedle możności przyczyni się do ratowania braci śląskich, czy to datkami pieniężnymi, czy to ofiarując środki żywności i ubrania dla tych braci, którzy mimo sześciowiekowej rozłąki z Polską, mimo szalonej germanizacyi przez szkołę, kler pruski, urzędy i t. p. nie dali sobie wydrzeć wiary i języka swych przodków i Śląsk Górny uratowali dla państwa polskiego.

Zwracamy się również z prośbą do wszystkich Księży Biskupów polskich i duchowieństwa, by raczyli w swoich dyecezyach zarządzić składki po kościołach.

Z tym samym apelem zwracamy się do wszystkich władz państwowych autonomicznych oraz gmin wiejskich.

Składki przyjmują wszystkie Redakcye polskich pism w Krakowie, oraz Towarzystwo obrony zachodnich kresów Polski w Krakowie, ulica Dunajewskiego, hotel Krakowski, II p. p. 22, telefon 2490.

Za Zarząd Towarzystwa: **Ks. Rzymełko**, prezes.

Żytomierski, sekretarz.

Chaos na Węgrzech.

Wiedeń. P. A. T. „N. Fr. Presse" donosi z Budapesztu, **że od chwili ustąpienia arcyks. Józefa i rządów Friedricha, nastąpiły tam stosunki chaotyczne.** Jak wiadomo, premier Friedrich na życzenie przedstawicieli ententy dalej prowadzi sprawy państwowe. Zwolennicy Friedricha interpretują to w ten sposób, że Friedrich i nadal będzie miał głos przy rozwiązaniu przesilenia i będzie prowadził rokowania. Socyalni demokraci oraz przeciwnicy Friedricha są zdecydowani nie wchodzić z nim w żadne rokowania. Chaos powstał stąd, że po upadku arcyks. Józefa i gabinetu Friedricha każda partya polityczna na Węgrzech przedstawiła osobno misyi ententy listę swoich kandydatów. Socyalni demokraci żądają dla siebie dwóch tek oraz większej ilości sekretaryatów stanu.

ARCYKS. JÓZEF SIĘ TŁÓMACZY.

Wiedeń. P. A. T. „Neues Wien. Tagblatt" zamieszcza **wywiad z arcyks. Józefem.** Oświadczył on, że ani chwili nie żywił tendencyi monarchistycznych i może z czystem sumieniem zapewnić, iż nie doszedł do władzy przez zamach oficerski. Partya oficerska — oświadczył arcyks. Józef — stoi wprawdzie za mną, jednakże potrzebowałem jej do stworzenia nowej armii węgierskiej. Dalej zaznaczył arcyks. Józef, że wycofuje się zupełnie z życia publicznego, zajmie się gospodarstwem oraz pisaniem historyi wojny.

RADOŚĆ WĘGRÓW PO USTĄPIENIU ARC. JÓZEFA.

Bukareszt. P. A. T. Rumuńskie Biuro pras. donosi z Budapesztu, że abdykacya arcyks. Józefa przyjęta była przez całą ludność z entuzyazmem. We wszystkich kołach ludności ujawniło się zadowolenie z powodu upadku rządów monarchistycznych.

POCIĄGNIĘCIE DO ODPOWIEDZIALNOŚCI KARNEJ BELI KUHNA.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krakowskiej z Nauen. Wedle doniesienia „Daily Mail" z Budapesztu wniesiono przeciw Beli Kuhnowi i towarzyszom do niedzieli południa 700 doniesień o morderstwo. Nowy rząd państwowy uważać będzie wszystkie przez Bele Kuhna zarządzone egzekucye za pospolite morderstwo i odpowiednio karnie je będzie traktował.

Morgenthau w Krakowie.

Kraków. P. A. T. **Jak się dowiadujemy, przybywa dziś wieczorem z Częstochowy samochodem do Krakowa amerykański senator p. Morgenthau wraz z gen. Jadwinem i płk. Beynem, oraz sekretarzami.**

P. Morgenthau, który chcąc się zapoznać ze stosunkami społecznymi i miastem Krakowem zabawi tu do środy, poczem udaje się w kierunku Przemyśla.

Trzeci wiec lwowski w obronie G. Śląska.

Lwów. P. A. T. W dniu wczorajszym odbył się w dziedzińcu ratuszowym trzeci z rzędu wiec na znak protestu przeciw obydnym gwałtom Niemców. Wiec zwołany przez Komitet obrony narodowej zgromadził tłumy obywatelstwa lwowskiego ze wszystkich sfer społeczeństwa i przeobraził się w wspaniałą manifestacyę narodową.

Pierwszy przemawiał w gorących słowach ks. dr **Dziędzielewicz**, który zaznaczył, że po wielkiej wojnie światowej nadchodzi drugi okres walki, o wiele cięższy, w którym bratać się musi pracownik intelektualny z rękodzielnikiem, aby stanąć w zwartym szeregu. Wyraził hołd górnośląskim robotnikom, którzy są niejako gwardyą robotniczą, dającą najwięcej pracy. Przemówienie swoje zakończył słowami: My kresowcy dobrze rozumiemy niedolę dnia, nie idziemy za podszeptami na karkołomne szczyty, lecz za głosem polskiego narodowego sumienia.

Z kolei przemawiał p. Jan **Przybyła**, który, jako robotnik śląski, opisywał stosunki na Górnym Śląsku i przyczynę wybuchu powstania.

Następny mówca **Piwowarczyk**, robotnik, w porywających słowach zapewniał, że proletaryat polski upomni się o swoją krzywdę i krwią potrafi oczyścić Śląsk z brutalnego Prusaka. W imieniu Związku narodowego robotników zgłosił rezolucyę, że proletaryat polski piętnuje wobec całego świata cywilizowanego gwałty i mordy popełniane od roku na bezbronnej ludności polskiej w byłym zaborze pruskim, szle górnoślązakom hołd i braterskie wezwanie do wytrwania i zarazem wyraża łączność w walce o najświętsze prawa ludu polskiego.

Potem przemawiał jeszcze p. **Bartosiński**, który w imieniu Komitetu obrony narodowej odczytał rezolucyę identyczną z uchwaloną na wiecu niedzielnym kolejarzy. Odśpiewaniem „Roty" Konopnickiej wiec zakończono.

Sprawa Galicyi wschodniej i Cieszyńskiego.

Warszawa. (Telefonem). Jak głoszą ostatnie doniesienia z **Paryża**, sprawa Galicyi wschodniej wchodzi w ostateczne stadyum rozstrzygnięć. Statut autonomiczny dla Galicyi wschodniej, który opracowuje subkomitet pod przewodnictwem francuskiego generała **Leroud**, jest już prawie gotowy. Delegaci polscy, pos. **Jan Dąbski** i Dr. **Loewenherz**, którzy przybyli do Paryża, odbywają codziennie w delegacyi polskiej pokojowej narady, dotyczące spraw Galicyi wschodniej. Również sprawa **Śląska Cieszyńskiego** znajduje się w przededniu rozstrzygnięcia. Powierzono ją specyalnej komisyi pod przewodnictwem ambasadora **Cambona**. Decyzye komisyi Cambona mają już zapaść w dniach najbliższych. Ostatnio komisya ta wysłuchała w sprawie Cieszyńskiego p. Romana **Dmowskiego**, oraz polskiego posła w Pradze p. Stanisława **Pateka**.

W SPRAWIE NOWYCH PODRĘCZNIKÓW SZKOLNYCH.

Lwów. P. A. T. Z Rady szkolnej krajowej otrzymujemy następujący komunikat: Z powodu licznych zapytań wyjaśnia Rada szkolna krajowa, że dotychczasowe podręczniki dla szkół ludowych 4-klasowych (elementarz, Szkółka część II, III, IV, oraz druga i trzecia książka do czytania) zostały wycofane. W ich miejsce drukuje Zakład narodowy im. Ossolińskich podręczniki zastosowane do nowych warunków politycznych, a mianowicie Elementarz i Szkółkę część II, III i IV, które z nowym rokiem szkolnym wprowadzone będą nietylko w szkołach t. zw. typu wiejskiego, lecz także w szkołach miejskich zamiast przestarzałych czytanek dotychczasowych.

Obecna reforma podręczników nie jest ostateczną, lecz tylko przejściową, obliczoną na czas najkrótszy (rok, najwyżej dwa lata). Praca zaś około definitywnej reformy podręczników postępuje w dalszym ciągu. Druk książek na rok 1919/20 jest na ukończeniu i w najbliższym czasie zostaną książki rozesłane na prowincyę.

Równocześnie wydała Rada szkolna krajowa okólnik podający wskazówki co do zmiany planów naukowych w szkołach ludowych, średnich, zawodowych i seminaryach nauczycielskich.

Barbarzyńskie ostrzeliwanie szybu przez Prusaków.

Dziedzice. (Telefonem). Dnia 25 b. m. rano o godzinie 6 szyb tutejszy „Silesia" ostrzeliwała artylerya pruska z karabinami maszynowymi od strony **Goczałkowic**. Wśród ludności wybuchła panika. Robotnicy nie chcieli zjeżdżać na dół.

Samoloty niem. nad terytoryum Polski.

Oświęcim. P. A. T. W sobotę nad ranem pojawiła się nad terytoryum Rzeczypospolitej polskiej we wsi Gorzowie (pow. Chrzanów, 6 km. od Oświęcimia) eskadra, złożona z 5 samolotów niemieckich, które, krążąc nisko, ostrzeliwały gęsto z karabinów maszynowych konny patrol żandarmeryi polowej. Strat nie było żadnych.

ZADOWOLENIE NIEMCÓW.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Berlina: „Deutsche Allg. Ztg." podaje, że niebezpieczeństwo grożące Górnemu Śląskowi można uważać za usunięte. „Voss. Ztg." pisze, że wojska niemieckie spełniły zadanie przywrócenia porządku i spokoju (?!!). Powrót do pracy odbywa się już w szerokich rozmiarach.

Strajk w Zagłębiu trwa.

Sosnowiec. (Tel. wł.). W sobotę odbyły się narady komitetu strajkujących z przedstawicielami rządu i kopalń. Do ugody nie doszło. Powodem zerwania rokowań był następujący charakterystyczny moment: W czasie rokowań przedstawiciel ministeryum pracy oświadczył imieniem rządu, że zgadza się na żądania górników. Na to powstał przedstawiciel min. przemysłu i handlu i imieniem swego ministeryum założył protest przeciw ugodzie, w następstwie czego salę obrad opuścił. W ten sposób wytworzyła się sytuacya bez wyjścia.

Na kopalniach pracują urzędnicy i sztygarzy. Wydobywają oni dziennie do 16 wagonów węgla. Nadto w ostatnich dniach zgłasza się do pracy wielu Górnoślązaków, którzy oświadczają, że nie uznają stanowiska górników Zagłębia i gotowi są dopomódz do uruchomienia kopalń.

Paderewski jedzie do Paryża.

Warszawa. (Telefonem). Jest rzeczą prawdopodobną, że prezydent min. **Paderewski** w środę wyjedzie do **Paryża**, gdyż jego obecność jest konieczna ze względu na pilne sprawy, które mają być w tych dniach załatwione na kongresie pokojowym.

Misyi Kołczaka w Warszawie nie było.

Warszawa. (Telefonem). Wobec pogłosek, powtórzonych przez paryską „Humanite", jakoby w Warszawie bawiło poselstwo rządu admirała **Kołczaka** w sprawie zawarcia sojuszu polsko-rosyjskiego przeciwko bolszewikom, informują z kół kompetentnych, iż sferom tym o tej misyi nic nie wiadomo. W Warszawie bawi jedynie przedstawicielstwo atamana **Denikina**, które ma na celu uregulowanie sprawy powrotu jeńców i nawiązanie stosunków handlowych między Polską a południową Rosyą. W ostatnich dniach delegaci Denikina twierdzili, że misya ich ma charakter ogólno-rosyjski, jednakowoż rokowania rządu polskiego dotyczyły tylko spraw Rosyi południowej.

DALSZE ARESZTOWANIA W MIN. WOJNY.

Warszawa. (Telefonem). Jak donosi wczorajszy „Przegląd Wieczorny", z polecenia sejmowej komisyi śledczej aresztowano **szefa sekcyi** mundurowej w min. spraw wojskowych, kapitana **Mroczka**. Przyczyną aresztowania są nadużycia, popełnione w kwestyi mundurowej.

Demonstracye antyczeskie w Wiedniu.

Wiedeń. P. A. T. W sobotę na dworcu kolei północno-zachodniej w Wiedniu publiczność niemiecka demonstrowała przeciw czeskim Sokołom, zamieszkałym w Wiedniu, a zamierzającym wyjechać do Znoimu. Demonstranci przeszkadzali wsiadaniu ich do pociągu, przyczem, między innemi, przeszkodzili wejściu do wagonu zastępcy rządu czeskiego w Wiedniu dr Fliederowi.

Jak donosi „Koresp. Wilhelm", z powodu powyższych zajść kierownik urzędu zagranicznego austryackiego złożył wizytę dr Fliederowi i wyraził mu ubolewanie, nadto poseł austryacki w Pradze otrzymał polecenie wyrażenia rządowi czeskiemu ubolewania z powodu owych wykroczeń.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro koresp. donosi: Sokoli czechosłowaccy odjechali wczoraj wieczór spokojnie do Znojmu.

Ustępstwa ententy Austryi niemieckiej.

Wiedeń. P. A. T. „N. Wiener Tagblatt" donosi z St. Germain: Odpowiedź ententy na propozycye austryackie została wygotowaną przez Komisyę Główną konferencyi pokojowej. Odpowiedź wejdzie prawdopodobnie dziś pod obrady najwyższej Rady. Składa się ona z dwóch części. Część pierwsza przedstawia punkt widzenia ententy ogólnie, część druga przechodzi punkt za punktem żądania delegacyi austryackiej.

Wedle „Chicago Tribune" jest możliwe, że odpowiedź będzie wręczona delegacyi austryackiej we wtorek. „N. Jork Herald" wyraża przekonanie, że mimo pewnych zmian zasadnicze podstawy traktatu nie zostały zmienione. Dziennik dodaje, że oświadczenia delegatów austryackich, iż Austrya w razie przyjęcia pierwotnych warunków traktatu musiałaby zginąć, wpłynęły na konferencyę w kierunku poczynienia pewnych zmian. Ententa starała się przy tem, aby Austryi umożliwić byt jako niezawisłemu państwu.

PRZEJAZD WOJSK MACKENSENA PRZEZ WIEDEŃ.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krakowskiej z **Nauen**: Pierwszy transport armii marszałka Mackensena przybył przez Jugosławię 22 b. m. do Wiednia. Żołnierze mieli na sobie przeważnie potargane angielskie mundury „khaki", zaś częściowo rosyjskie mundury. Mackensena oczekują z początkiem tygodnia.

KORONA POSZŁA NIECO W GÓRĘ.

Wiedeń. P. A. T. „N. Wiener Tagblatt" donosi z Zurychu, że kurs koron w sobotę nieco się polepszył. Dewizy wiedeńskie podniosły się z 10.50 na 11, austryackie korony stemplowane oraz korony niestemplowane podniosły się z 10.50 na 10.70. Natomiast korony czeskie spadły z 21 na 20.

Rumunia występuje do walki z bolszewikami

Wiedeń. P. A. T. Tel. Comp. donosi: Rumuńskie Biuro prasowe podaje: Wojska rumuńskie podejmą energiczną ofenzywę przeciw wojskom czerwonym w Bessarabii. Wczoraj i dziś wojska bolszewickie zaatakowały nasze posterunki. Wszędzie odparliśmy je ogniem karabinów maszynowych. Bolszewicy usiłowali przekroczyć Dniestr. Odparto ich, przyczem wzięliśmy do niewoli 200 jeńców i zdobyliśmy 4 działa.

Bratianu ustępuje.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z St. Germain: „Excelsior" dowiaduje się z Bukaresztu, że pomimo znacznych sukcesów rumuńskich wojsk na Węgrzech Bratianu ustąpił. Jako jego następca wymieniany jest Manulescu i Rimaleanu. Korespondent pisma wyraża przypuszczenie, że ustąpienie p. Bratianu ma tylko charakter przejściowy, oraz, że partya liberalna zwycięży przy wyborach, które odbędą się w październiku. Bratianu ma ustąpić dlatego, że nie chce, aby mu zarzucano, że podczas wyborów wpływał na nie.

ZAOPATRZENIE W ŻYWNOŚĆ AMERYK. EUROPY.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z St. Germain: Amerykańskie dzienniki donoszą, że Hoover uważa swe zadanie zaopatrzenia Europy w żywność za ukończone. Filie żywnościowe mają być zamknięte i w ciągu 2 miesięcy zlikwidowane. Akcya zaopatrywania 4 milionów dzieci w Europie będzie dalej prowadzona w ciągu zimy. Zdaniem Hoovera dalsze zaopatrywanie się w żywność tych krajów, które jej potrzebują, jest kwestyą kredytu.

Hoover ustępuje.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Paryża, że Hoover po ratyfikowaniu traktatu pokojowego ma zamiar wycofać się z życia politycznego i wraz z całą rodziną przenieść się do Kalifornii. Postanowienie to wywołało w prasie republikańskiej wyrazy ubolewania.

Zatarg z Meksykiem.

Amsterdam. P. A. T. „Daily Herald" donosi, że ambasador angielski w Meksyku zwrócił się ponownie do Wilsona z prośbą, aby ten zajął energiczne stanowisko przeciw Carranzy. Wilson odpowiedział, że pragnie pierwej usłyszeć mowę Carranzy w Izbie meksykańskiej, co ma nastąpić dnia 7 września. Prawdopodobnie zajdzie konieczność poczynienia kroków, aby Carranzę zmusić do ustąpienia.

St. Germain. P. A. T. „New York Herald" donosi: Wilson odbył wczoraj dłuższą konferencyę z Lansingiem w sprawie żądań meksykańskich co do wycofania wojsk amerykańskich. Żądania te będą prawdopodobnie odrzucone. Rząd amerykański oświadczy, iż rząd meksykański okazał się niezdolnym do uśmierzenia zajść granicznych.

Linia telefoniczna z Warszawą wieczorem popsuta.

NADESŁANE.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ

z dnia 25 sierpnia 1919

Waluty:	ofiar.	żąd.	tranzakcye
Marki polskie	197·—	204·—	[illegible]
„ drobne	—·—	—·—	—·—
„ niemieckie	236·—	246·—	—·—
„ drobne	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 100 rb.	217·—	225·—	—·—
„ „ „ 500	214·—	220·—	217·—
„ „ drobne	208·—	213·—	—·—
„ dumskie	90·—	98·—	—·—
Franki francuskie (à 1000, 500, 100)	550·—	600·—	—·—
„ „ drobne	—·—	—·—	—·—
Dolary	80·—	90·—	85·—
„ drobne	—·—	—·—	—·—
Funty szterl.	190·—	200·—	—·—
Liry włoskie (à 1000, 500, 100)	440·—	500·—	—·—
Lei rumuńskie	270·—	280·—	275·—
Dewiza Londyn	—·—	—·—	—·—
„ na Zurych	—·—	—·—	—·—
„ na Berlin	—·—	—·—	—·—
Wpłata na Warszawę	—·—	—·—	—·—
Losy:			
Austr. Czerwonego Krzyża (nowe)	—·—	—·—	—·—

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW
Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

Rachunek bilansu z Działu ogniowego z dniem 31 grudnia 1918.

Stan czynny.

		K	h
I.	Stan kas z dniem 31 grudnia 1918	1,085.621	64
II.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych i kasach oszczędności	7,097.934	20
III.	Realności	2,500.000	—
IV.	Papiery wartościowe według kursu szacunkowego z dnia 31 grudnia 1918	16.725.803	79
V.	Pożyczka państwu austryackiemu	497.182	61
VI.	Weksle w portfelu	246.730	06
VII.	Pożyczki hipoteczne	106.902	67
VIII.	Salda czynne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi	1,821.316	41
IX.	Zaległości w agencyach i filiach (salda czynne)	13,228.837	18
X.	Różni dłużnicy	6,643.129	76
XI.	Efekta kaucyi agentów	675.838	72
		50,628.797	07

Stan bierny.

		K	h
I.	Fundusz rezerwowy	9,546.713	74
II.	Fundusz wyrównawczy i specyalny	4,706.551	15
III.	Fundusz na utratę premii	5,796.556	25
IV.	Rezerwa premii po potrąceniu kontrasekuracyi	4,804.181	86
V.	Rezerwa na szkody nieuregulowane po potrąceniu kontrasekuracyi	5,624.932	51
VI.	Fundusz emerytalny	5,510.794	76
VII.	Salda bierne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi	6,096.738	87
VIII.	Różni wierzyciele	3,411.475	61
IX.	Kaucye agentów	675.338	72
X.	Fundusz na różnicę kursu papierów wartościowych	1,268.168	95
XI.	Fundusz na różnicę kursu obcych walut	338.236	36
XII.	Fundusze różne	481.773	85
XIII.	Fundusze na zwroty	959.317	10
XIV.	Zysk	1,407.517	14
		50.628.797	07

Rachunek bilansu z Działu gradowego z dniem 31 grudnia 1918.

Stan czynny.

		K	h
I.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych i kasach oszczędności	42.166	91
II.	Papiery wartościowe według kursu szacunkowego z dnia 31 grudnia 1918	8,749.868	63
III.	Weksle w portfelu	598.875	24
IV.	Salda czynne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi	117.314	49
V.	Różni dłużnicy	1,107.187	22
		5,614.862	49

Stan bierny.

		K	h
I.	Fundusz rezerwowy	8,133.437	39
II.	Fundusz wyrównawczy i specyalny	882.932	88
III.	Fundusz na różnicę kursu papier. wart.	418.935	—
IV.	Premia do zwrotu	125.445	56
V.	Fundusz na stratę premii	800.000	—
VI.	Rezerwa na szkody nieuregulowane	59.983	36
VII.	Salda bierne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi	823.632	37
VIII.	Różni wierzyciele	199.614	08
IX.	Fundusz zapasowy	17.470	54
X.	Zysk	153.411	31
		5,614.862	49

Kraków, dnia 31 grudnia 1918.

DYREKCYA:
St. Dydyński. Stef. Myszkowski. Paszkowski.
Naczelnik centralnego Wydziału rachunkowego: *Wiktor Gablenz.*

KOMISYA RACHUNKOWA:
Jan Konopka. J. K. Federowicz.
K. Bzowski. M. Urbański.

Rachunek bilansu z Działu ubezpieczeń od kradzieży z dniem 31 grudnia 1918.

Stan czynny.

		K	h
I.	Stan kasy z dniem 31 grudnia 1918	811	89
II.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych	1.756	82
III.	Różni dłużnicy	160.665	15
IV.	Saldo czynne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi	41.498	90
V.	Niedobór	109.451	21
		314.183	77

Stan bierny.

		K	h
I.	Rezerwy zysków, kapitałów:		
	1) Fundusz rezerwowy	86.791	02
	2) Fundusz zakładowy	72.683	39
II.	Rezerwa premii po potrąceniu kontrasekuracyi	36.090	85
III.	Rezerwa na szkody nieuregulowane po potrąceniu kontrasekuracyi	127.017	30
IV.	Różni wierzyciele	41.001	21
		314.183	77

Kraków, dnia 31 grudnia 1918.

DYREKCYA:
St. Dydyński. Stef. Myszkowski. Paszkowski.
Naczelnik centralnego Wydziału rachunkowego: *Wiktor Gablenz.*

KOMISYA RACHUNKOWA:
Kraiński. — Piotr Trefer.

Rachunek bilansu z Działu ubezpieczeń na życie z dniem 31 grudnia 1918.

Stan czynny.

		K	h
I.	Zapas kasowy	85.139	58
II.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych i kasach oszczędności	4,681.487	15
III.	Realności	667.000	—
IV.	Papiery wartościowe według kursu szacunkowego z dnia 31 grudnia 1918	14,077.291	91
V.	Pożyczka udzielona b. państwu austr.	498.697	15
VI.	Pożyczki hipoteczne	14,587.025	44
VII.	Pożyczki na własne police	4,483.742	24
VIII.	Pożyczki stowarzyszeniom	11,641.907	72
IX.	Salda czynne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi	183.835	55
X.	Zaległości w agenturach i filiach	1,721.548	02
XI.	Różni dłużnicy	1,597.496	02
XII.	Efekta kaucyjne	340.467	54
		54,465.633	32

Stan bierny.

		K	h
I.	Rezerwa zysków kapitałów	6,670.482	30
II.	Rozerwa na straty kursowe	64.774	30
III.	Rezerwa na straty w premii i saldach agencyjnych	574.000	—
IV.	Rezerwa na niezgłoszone szkody	300.000	—
V.	„ premii	89,961.465	83
VI.	Przeniesienie premii	426.692	28
VII.	Rezerwa na nieuregulowane szkody	2,176.764	—
VIII.	„ „ „ renty	25.820	37
IX.	Rachunek dywidendy	883.474	60
X.	Salda bierne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi	106.121	61
XI.	Różni wierzyciele	693.959	41
XII.	Różne kaucye	340.467	54
XIII.	Fundusz emerytalny	1,719.023	78
XIV.	Zysk	522.787	30
		54.465.633	32

Kraków, dnia 31 grudnia 1918 r.

DYREKCYA:
St. Dydyński. Stef. Myszkowski. Paszkowski.
Naczelnik działu ubezpieczeń na życie:
E. Szancer,
rządowo autoryzowany techník asekuracyjny.

Za Biuro rachunkowe:
Stolzman.

KOMISYA RACHUNKOWA:
Dr. E. Adam. Kraiński. Dr. E. Kamieński.
Feliks Domański.

Na zasadzie artykułu 15 i 17 Statutu **Komitet Główny Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża** ogłasza, iż 3302

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

Członków Tow. odbędzie się w pierwszym terminie dnia 31 sierpnia b. r. w lokalu Zarządu Głównego Polskiego Tow. Czerwonego Krzyża (Mazowiecka 9) o 11-tej rano, o ile zaś posiedzenie to w tym terminie nie doszłoby do skutku z braku quorum (¼ części członków Tow. art. 16 Statutu), następne Walne Zgromadzenie Członków Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża, ważne bez względu na liczbę członków, odbędzie się we wtorek dnia 9 września o godz. 7 wieczorem w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krakowskie Przedmieście 66).

Porządek obrad: 1) Wybór dwóch członków honorowych; 2) Rozpatrzenie projektu zmian w Statucie.

Konkurs.
„Towarzystwo pryw. gimn. w Chrzanowie ogłasza Konkurs na posady nauczycielskie do matematyki i fizyki, języka polskiego, filologii klasycznej i historyi. Warunki: pełne pobory rządowe z dodatkami i 25% dodatku lokalnego. Podania należy wnosić do Dyrekcyi gimn. w Chrzanowie. 3315

L. 3303/19.

OGŁOSZENIE KONKURSU.

Magistrat miasta Nowego Targu rozpisuje konkurs na posadę technicznego i administracyjnego kierownika elektrowni miejskiej w Nowym Targu, pensya od umowy, pomieszkanie, światło i opał.

Wymagane następujące warunki:

1) Nieprzekroczony 40-ty rok życia.
2) Świadectwa z ukończonych studyów elektro-technicznych i mechanicznych.
3) Świadectwa z odbytej co najmniej trzechletniej praktyki w zakładach elektro-technicznych.
4) Świadectwa, że kandydat posiada znajomość administracyi i prowadzenia ksiąg fabrycznych.

Po upływie roku prowizorycznej służby, może nastąpić stabilizacya, a tem samem uzyskanie prawa do objęcia prowizorycznego kierownika statutem emerytalnym, który obowiązuje wszystkich funkcyonaryuszy miejskich.

Podania z świadectwami należy wnosić do Magistratu w Nowym Targu w terminie do 20-go września 1919 r. 3334

Nowy Targ, dnia 20-go sierpnia 1919 r.

W z. burmistrza: **Dworski.**

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.